Nr. 256. Kraków, Czwartek 7 Listopada 1889. Rocznik VIII.

# NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

**Prenumerata wynosi:**

| | rocznie: | półrocznie: | kwartalnie: | miesięcznie: |
|---|---|---|---|---|
| Na prowincyi, z przesyłką pocztową | 24 zł. w. a. | 12 zł. w. a | 6 zł. w. a. | 2 złr. — ct |
| W Państwie Niemieckiem . . . . | 28 „ „ | 14 „ „ | 7 „ „ | 3 „ — „ |
| W miejscu . . . . . . . . . . | 20 „ „ | 10 „ „ | 5 „ „ | 1 „ 80 „ |
| Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów | 32 „ „ | 16 „ „ | 8 „ „ | 3 „ — „ |

**Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.**

*Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

***Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.***

**Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.**

**Prenumeratę przyjmują:**

**zamiejscową:** Administracya „*N. Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*N. Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Ig. Herz) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

## Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za listopad:

| | |
|---|---|
| **W miejscu** . . . . | 1 złr. **80** ct. |
| **z przesełką pocztową w Austryi** . . | **2** złr. — ct. |
| **w cesarstwie niemieckiem** . . | **2** złr. **50** ct. |

za listopad i grudzień:

| | |
|---|---|
| **W miejscu** . . . | **3** złr. **60** ct. |
| **z przesełką pocztową w Austryi** . | **4** złr. — ct. |
| **w cesarstwie niemieckiem** . . | **5** złr. — ct. |

## Szkoły średnie Galicyi w latach od 1884 do 1888.

II.

Anormalna liczba paralelek i suplentów jest ciężkim zarzutem, jaki statystyka ma prawo zrobić administratorom oświaty publicznej. 108 paralelek i 217 suplentów w Galicyi, to motyw, na którym wysnućby można cały szereg gorzkich rozpamiętywań i wypisać rozpraw. Na razie ograniczamy się na dalszem komentowaniu dat, odnoszących się do służbowych stosunków nauczycieli szkół średnich.

Wedle obliczenia urzędowego z dnia 1 stycznia 1888 roku pełniło służbę w galicyjskich szkołach średnich 617 nauczycieli czyli „sił nauczycielskich“, jak ich zowie urzędowy sprawozdawca. W tej liczbie mieści się 30 dyrektorów, 313 nauczycieli, 57 katechetów i 217 suplentów, z tych 117 nieegzaminowanych. Rzecz przecież zastanowienia godna, że administracya oświaty publicznej w Austryi mogła do tego doprowadzić, aby najludniejszy i największy obszarem kraj koronny zbywany był na punkcie oświaty wyższej tego rodzaju wyposażeniem; system oszczędności doprowadził do tego, że przeszło dwie trzecie „sił nauczycielskich“ stanowią suplenci, a więcej niż połowa z nich jest bez egzaminu. Dlaczego nie postarano się zawczasu o to, aby mieć pewien przyrost w kwalifikowanych nauczycielach szkół średnich? Suplent każdy pełni takie same obowiązki, jak i najstarszy nauczyciel; zgodzi się więc z nami każdy, że wstępować powinien do służby nauczycielskiej z egzaminem, inaczej nie daje gwarancyi, czy obowiązkom podoła. Ale też z drugiej strony przyznać trzeba, że u nas kształceniem kandydatów nauczycielskich nie zajmowano się wcale i stąd nie bierze się dzisiaj 117 nieegzaminowanych suplentów w publicznych szkołach państwowych.

Jakie nasze na tę kwestyę zapatrywanie, — powtarzać tu nie będziemy, gdyż omówiliśmy ją kilkakrotnie i wznowili ostatniemi czasy. Chcemy dzisiaj jedynie dać małą ilustracyę tych stósuneczków, jakie wyrobiły się ostatniemi czasy w naszych szkołach średnich. Odwracamy więc parę kart wstecz w sprawozdaniu Rady szkolnej i na stronicy 49 znajdujemy bardzo ciekawą tabelę, zestawioną również na podstawie dat z 1 stycznia 1888 r. Dowiadujemy się z niej w pierwszym rzędzie, że z tych 117 nieegzaminowanych suplentów jest 6 w czterdziestym roku życia (!) 5 w czterdziestym pierwszym, 3 w czterdziestym czwartym, 1 ma lat pięćdziesiąt, dziesięciu ma lat 32, ośmiu 31 i t. p. Jakżeż kształcono tych ludzi na uniwersytetach, jeżli dzisiaj po tylu latach nie mogą złożyć egzaminu? Przecież muszą oni coś umieć, skoro używa się ich tyle lat w szkołach średnich.

Aby nie porzucać już tej tabeli, przypatrzmy się w jakim to wieku dobijają się egzaminowani suplenci posad nauczycielskich. Otóż na 100 suplentów egzaminowanych jest 39 w wieku od lat 26 do 32, w wieku od 32 lat do 39 jest 40 suplentów, dalej pięciu doczekało się na suplenturze 42 roku życia, dwóch 46, dwóch nawet 62 roku. Wobec takich widoków awansu, wobec tego wynagrodzenia i stanowiska społecznego, jakie tym ludziom dajecie, wreszcie wobec tego systemu kształcenia kandydatów nauczycielskich, który widnieje z tabeli biograficznej suplentów nieegzaminowanych, — nie dziwcie się panowie, że brak nam dzisiaj sił nauczycielskich, że młodzież temu zawodowi poświęcać się nie chce.

Sąsiednia rubryka przekonuje nas również, że suplent dobija się posady stałej zwykle dopiero w latach między 35 a 40 rokiem życia. Na 305 bowiem rzeczywistych nauczycieli liczy 28 po 41 lat życia, pięćdziesięciu lat wieku doczekało się... dziesięciu, jeden dożył sześćdziesiątki i t. p. Widać z tego, że „siły nauczycielskie“ wyczerpują się wcześnie i większość nauczycieli wymiera w pełni męskiego wieku. Jest to także jednem z następstw suplentury. W pięciu latach od 1884 do 1888 roku włącznie umarło 28 rzeczywistych nauczycieli i suplentów razem.

Pod względem finansowym stosunek liczby suplentów do stałych nauczycieli nie jest dla rządu niekorzystny, gdyż podczas gdy płace dyrektorów i nauczycieli wynosiły w roku 1888 w całej Galicyi 487.534 złr., to 217 suplentów zaspokoić można było kwotę 98.600 złr. Ogółem wydał rząd w tym roku, jak zaznaczyliśmy w poprzednim artykule, na nasze szkoły średnie 927.588 złr. Dla innych krajów koronnych była administracya oświaty znacznie szczodrzejszą. Czechy otrzymały w tym samym roku na utrzymanie szkół średnich niespełna półtora miliona, Austrya Górna, nie mogąca przecież iść w porównanie z Galicyą, ani co do liczby ludności, ani co do obszaru, otrzymała od rządu 679.248 złr., Morawy 537.795 złr. W ogóle budżet austryacki preliminuje w stosunku do potrzeb krajów i mieszkańców bardzo nieznaczne kwoty na utrzymanie szkół średnich. Cały wydatek rządu na wszystkie szkoły średnie w Przedlitawii w roku 1888 wynosił 4,968.756 złr.

Sumy tej jednak nie wydaje skarb państwa w całości, gdyż część jej pokrywa dochodem z opłat szkolnych, który w roku 1886, to jest przed ostatniem podwyższeniem opłaty szkolnej wynosił w całej Przedlitawii niespełna milion złr., obecnie przenosi milion z górą.

W Galicyi zwiększył się przychód rządu z powodu podniesienia opłat szkolnych zaraz w pierwszym roku o 60.000 złr. W roku 1888 wynosił on 195.618 złr., podczas gdy w roku 1875 wynosił zaledwo 84.720 złr. Widzimy z tego, że oświata publiczna zdrożała u nas bardzo, opłaty szkolne zwiększono, — a czy w równej mierze postarano się o podwyższenie wartości szkoły, na to znajdzie sobie czytelnik sam odpowiedź w tem wszystkiem, cośmy powiedzieli powyżej.

Nie twierdzimy wcale, aby szkoły średnie nie spełniały u nas swojego zadania; żale i skargi na sytsem panujący, to znowu lamentacye zaciekłych germanizatorów, którzyby z wielkiej gorliwości wykształcenie młodzieży ograniczyć chcieli do nauki języka niemieckiego, są przesadne. Ogółem biorąc, nasze szkoły średnie są dzisiaj z pewnością stokroć lepsze i moralniejsze od tych, w których cywilizacyę szczepili u nas Niemcy, — lecz że one takiemi są, to zasługą już nauczycielstwa samego, w pierwszym rzędzie i autonomicznych organów szkolnictwa krajowego, gdyż jak widzimy z dat statystycznych, rząd centralny nie przyczynia się finansowo w tej mierze do podniesienia szkół naszych, jak tego istotna wymaga potrzeba, a co do kierunku, jaki nauce szkolnej nadaje, toż chyba zbawczemi wskazówkami ni reformami poszczycić się nie może. Uderzającem jest przytem, że Galicya najskąpiej ze wszystkich niemal krajów, w stosunku do swej rozległości i liczby ludności, obdzielana jest tutaj groszem ze wspólnej kasy wyjętym, — a skutek tego odbija się fatalnie na całej organizacyi szkolnictwa średniego.

## Sprawy sejmowe.

(*Program prac sejmowych. — Komisya asekuracyjna. — Ankieta w sprawie gospodarstwa nabiałowego.*)

Wczoraj odbyło się posiedzenie Koła sejmowego pod przewodnictwem p. Jaworskiego. Rozchodziło się przedewszystkiem o uchwalenie programu prac sejmowych, którego ułożenie powierzono wybranej w tym celu komisyi. Sprawozdawcą komisyjnym był p. Chrzanowski. Koło sejmowe zatwierdziło i przedłożyło marszałkowi program prac sejmowych, w którym podzielono wszystkie sprawy sejmowe na 3 części. Programem objęte sprawy uważa Koło za naglące i domagające się rychłego załatwienia.

I. Część programu zawiera następujące przedłożenia rządowe:

1) projekt ustawy o organizacyi służby zdrowia w gminach;

2) zamknięcie rachunków funduszów indemnizacyjnych za r. 1888;

3) preliminarz funduszów indemnizacyjnych za r. 1890; przedłożenie rządowe z projektem ustawy, którą na mocy ust. z 17 czerwca 1888 nr. 89 dz. u. p. wydać się ma o wynagrodzeniu za naukę religii w publicznych szkołach ludowych.

II. Część obejmuje przedłożenia Wydziału krajowego:

1) preliminarz funduszu krajowego na r. 1890 wraz ze wszystkiemi przedłożeniami Wydziału kraj., związek z budżetem mającemi, a więc ze sprawozdaniem o przybudowaniach w szpitalach, w koszarach dla żandarmeryi, z sprawozdaniem o przemyśle krajowym, o kulturze krajowej i melioracyach, tudzież o górnictwie.

2) sprawozdanie z czynności Wydziału kraj., o ile dotyczy spraw z budżetem krajowym w związku będących;

3) wybór członków Wydziału kraj. i ich zastępców;

4) przedłożenie Wydziału kraj. o pisarzach gminnych;

5) projekt ustawy, nakładającej na Towarzystwa ubezpieczeń od ognia obowiązek przyczyniania się do kosztów utrzymania służby pożarnej;

6) projekt zmiany sejmowej organizacyi wyborczej;

7) reorganizacyę kraj. szkoły lasowej we Lwowie;

8) urządzenie składów zbożowych i spirytusowych;

9) sprawozdanie o Banku krajowym;

10) administracyę 1-milionowego funduszu koszarowego i petycyę wiecu miast o podwyższenie go do 2 milionów złr.

11) projekt ustawy o policyi ogniowej w miastach i miasteczkach.

III. Z wniosków poselskich postanowiono na porządku dziennym sejmowych prac umieścić następujące:

1) p. Abrahamowicza o wezwanie c. k. rządu o wniesienie projektu reformy ustaw o należytościach skarbowych przy przeniesieniu nieruchomej własności w drodze dziedzictwa i pokrewny wniosek p. Teliszewskiego;

2) p. Grossa w przedmiocie modyfikacyi przepisów wykonawczych do ustawy o opodatkowaniu gorzelń z dnia 20 czerwca 1888 dz. u. p. Nr 95.

3) p. Struszkiewicza o wzięcie w zarząd państwa linii Brody-Lwów i Krasne Podwołoczyska kolei Karola Ludwika;

4) p. Weigla o zaprowadzenie kursu przemysłu artystycznego w Świątnikach i warstatu wzorowego kowalskiego w Sułkowicach;

5) p. Michalskiego w sprawie uskutecznienia dostaw do zakładów i instytucyj państwowych w kraju naszym;

6) p. Teliszewskiego o przetłumaczeniu terminu *Vorstand* na zwierzchność gminną w ustawie gminnej ordynacyi wyborczej;

7) wniosek p. Merunowicza o popieraniu usiłowań, zmierzających do szerzenia lokalnych stowarzyszeń kredytowych systemu Reiffeisena;

8) p. Żardeckiego o uchylenie rozporządzeń zaprowadzających opłatę należytości za doręczenie rezolucyj sądowych w sprawach cywilnych;

9) p. Chamca o pociągnięcie nowej linii drogi żelaznej na Podole;

10) p. Jędrzejowicza o reformę ustawy drogowej.

Komisya asekuracyjna obradowała nad wnioskiem przejścia do porządku dziennego, a raczej odroczenia rozprawy nad przedłożeniem Wydziału krajowego, o przyczynieniu się towarzystw asekuracyjnych — w kraju operujących, — do utrzymania straży ochotniczych pożarnych. Sprawozdanie większości, motywujące ów wniosek licznemi cyframi statystycznemi i przykładami z zagranicznego ustawodawstwa czerpanemi, zostało w całości odczytane i większością uchwalone. Mniejszość zgłosiła swój wniosek, podtrzymujący wniosek Wydziału krajowego i zapowiedziała wypracowanie „sprawozdania mniejszości.“

W niedzielę wieczór odbyło się w gmachu sejmowym posiedzenie ankiety zwołanej przez Wydział krajowy, w sprawie obmyślenia środków, mających na celu podniesienie gospodarstwa mlecznego i przemysłu nabiałowego w kraju. W obradach, którym przewodniczył członek Wydziału krajowego p. Leon Chrzanowski, wzięli udział pp. Augustynowicz Bolesław, dr. Gross Piotr, Struszkiewicz Władysław, Langie Tadeusz, Jędrzejowicz Stanisław, Nikorowicz Antym, Żeleński Kazimierz, Pawlikowski Konstanty, Pańkowski Kazimierz, Brajer Jan i Strusiewicz Zygmunt.

W ogólnej dyskusyi wszyscy mowcy przemawiali za potrzebą natychmiastowej organizacyi praktycznej nauki mleczarstwa w szkołach rolniczych, znaczna więc większość członków ankiety oświadczyła się za tem, aby na pierwszem miejscu i jak najrychlej urządzić mleczarnię gospodarską w Dublanach.

Chodzi bowiem o to, ażeby wykłady teoretyczne poprzeć skutecznie praktycznemi studyami i tym sposobem umożebnić urządzanie peryodyczne kilkutygodniowych kursów specyalnych mleczarskich dla szerszego koła gospodarzy praktycznych, którzyby chcieli obznajomić się bliżej z racyonalnem prowadzeniem gospodarstwa nabiałowego i zapoznać z urządzeniem mleczarni gospodarskiej, jak niemniej ze sposobem wykonywania tych wszystkich prac, których dokładna znajomość jest koniecznym warunkiem powodzenia w gospodarstwie nabiałowem.

Na ankiecie podniesiono również potrzebę wykształcenia za granicą nauczyciela dla mleczarstwa, ażeby można było w najbliższej przyszłości zaprowadzić praktyczne kursa mleczarstwa przy szkole rolniczej w Czernichowie, a także i przy niższych szkołach rolniczych w kraju.

Niektórzy członkowie ankiety wskazywali na potrzebę wspierania produkcyi nabiału i przemysłu nabiałowego przez ustanowienie krajowego inspektora mleczarstwa, któryby mógł być inicyatorem zawiązywania spółek mleczarskich, ich doradcą a nawet kierownikiem.

Po dłuższej i nader ożywionej dyskusyi sformułowano kilka wniosków, które przekazano następnie specyalnej komisyi, złożonej z pp. Chrzanowskiego, Struszkiewicza, Langiego, Pańkowskiego, Nikorowicza i Strusiewicza, z poleceniem zbadania tych wniosków i przedłożenia sprawozdania na następnem posiedzeniu ankiety.

Dzień następnego posiedzenia naznaczy przewodniczący p. Chrzanowski w porozumieniu z członkami ankiety.

---

# DOBRANI.

NOWELA.

Napisała

**A. MIROWSKA.**

15 (Ciąg dalszy).

Matka była od chwili już w domu. Wiedziała już o tem jej nieszczęściu, bo i ktoby nie wiedział?... Siedziała sobie właśnie tam w jadalnym pokoju u Ruchli i czekała na nią, aż wróci ze sklepu, w myśli układała, jak zacznie o Jojnem.. ale nie miała czasu ani przywitać się, bo ledwie Ruchla drzwi zamknęła za sobą, wszedł Chune z *Pressą* i przeczytał tę przerażającą wiadomość...

Stara czuła, jak jej pół życia ubywa. Wiedziała dawno, że już nic z Herszem, ale zawsze... nie było to jeszcze tak pewne... teraz wydrukowane wielkiemi literami *jak woły*... Cały świat czyta!... Cały świat wie już!

— Co *ona* powie... Frejda... oj, co ona powie?...

Rosenwerdowa bała się iść do domu. Szła powoli... przystawała co krok, wolałaby nie dojść dziś...

— A może jej się tam co stało, broń Boże, z żalu! — pomyślała i biegła, wlokąc z trudnością stare nogi.

Przyszła nareszcie, cichutko na palcach wsunęła się do pokoju. W pokoju było ciemno.

— Frejde! — zawołała

Nikt nie odpowiadał. Wyglądnęła na ganek: Frejda tam stała. Potem weszła, chodziła po pokoju, unikając wzroku matki.

Nazajutrz, jak zwykle, sprzątała w pokoju, jak gdyby nigdy nic. Tylko twarz jej była blada jak płótno, oczy wciągnięte w głąb i usta skurczone. Przez parę dni nie mówiła ani słowa.

Matka kiwała głową:

— *Ona* tak zawsze! zawsze u niej trudno o to gadanie... dukat każde słowo!... Choćby do niej człowiek cały dzień gadał i gadał... ona nic!

---

— Inny teraz świat!... jakiś inny świat! — myślała stara Rozenwerdowa, patrząc na milczącą córkę — Zostawił ją... i nic! dzięki Bogu.... Tamta Golda, jak jej Moryc się zaręczył, co ona narobiła za *gewalt!* cała ulica się zleciała... Golda się rzuciła na ziemię, wyrywała włosy i płakała aż jej oczy spuchły, a twarz miała czerwoną i uabrzmiałą przez tydzień... *Frejdelejben* ma chwała Bogu inną naturę... Co nawet ma żałować?... pewnie Pan Bóg inaczej chciał i tak być musi... Jojne pewnieby umiał szanować taką żonę!

Już kilkanaście razy zbierała się pomówić z córką o tem, co jej przeznaczone, ale zawsze jakaś zaszła przeszkoda. To Giza się kręciła koło Frejdy, to Dwojra wpadała z hałasem, to Adolf zawadzał. Odkładała od śniadania do obiadu, od obiadu do wieczora... aż jednego dnia Ruchla posłała po nią, „że jej ma coś powiedzieć“.

— Pewnie o Frejde .. no, ale jeżeli z Chaimem, to na darmo.

Owego fatalnego dnia nic nie uradzono o losie Frejdy, nawet nie zaczęto mówić. Dziś Rozenwerdowa spieszyła... ale za nic nie odstąpi od swego... Ciekawam, co oni chcą od tego Jojne... myślała po drodze.

Ruchla czekała na nią przed sklepem, poszła na górę, bo *im Geschäft* nie można. Na schodach jeszcze spytała wprost:

— No, trzeba już raz zrobić jaki koniec z Frejdą...

— No... trzeba... Mówiłaś z nim?

— Z kim?

— Z Jojne.

— Z Jojne! — krzyknęła Ruchla, otwarła z takim trzaskiem drzwi jadalni, aż szyby zabrzęczały, Dwojra przerażona upuściła słoik, z którego wyjadała konfitury, Adolf nadbiegł z sąsiedniego pokoju, a Giza wpadła z ganku zapytać, co się to stało.

— Z Jojne!... jak sobie wsadziła w głowę tego *smorer*, to ani rusz! co się wam zachciewa Jojne?... siedm reńskich zarabia na tydzień... Z czego będą żyć?...

— Jak się mu doda, to sobie założy sklep.....

— Jak się mu doda!... Kto mu doda? kto mu ma dodać?... Ja?...

— Frejda ma swoje.

— Oj waj!... co ma swoje, jak zacznie sprawiać, to się nic nie zostanie... Froim ją chce wziąć...

— Który Froim?

— No Froim Banker z mojego interesu.

— Banker!... — Stara splotła ręce w oburzeniu: — Banker, *taka* familia! — powtarzała cicho, kiwała głową — do *takiej* familii chcesz ją dać?...

— Nu, jaka familia? — wołała Ruchla zniecierpliwiona — A Jojne z jakiej familii?...

— Matka Jojne była...

— No, no już wiem... to sobie ją trzymajcie, Jojne jej i tak nie weźmie, on takich pobożnych rodziców, nie potrzebuje *takiej* panny.

Wstała zaperzona z kanapy i przesiadła się na gotyckie krzesło, twarz jej była czerwona z gniewu, peruka przy nagłych tych ruchach usunęła się na bok głowy.

Po chwili już spokojniej mówiła:

— Froim chce ją wziąć bez centa, bez wyprawy... tak jak stoi... i mamę chce wziąć. Ma pięć tysięcy... za kilkaset chce dać prezent!

Dwojra perswadowała:

— Nu, co będzie czekać? Kto ją weźmie?... już stara jak świat!

— Nu, to dobrze... to jej powiecie... ja jej nie powiem.

Rozmowa toczyła się po żydowsku. W obszernym pokoju wrzały trzy skłębione piskliwe głosy kobiet. Teraz ucichły. Ruchla poprawiła perukę, siedziała przyjaźnie obok matki na kanapie i spokojnie już z odpowiedniemi gestami opowiadała, że Froim jest teraz u *niej* subjektem, ale jak się ożeni, włoży swoje pięć tysięcy, to będzie wspólnikiem. Oni go nie puszczą, bo on bardzo dobry do interesu, co nam familia? najlepiej taki; on się chce wkupić w *juches*, to będzie jeszcze lepszy.

Matka już się zgadzała. Wyraz bolesnego zdziwienia znikł z jej twarzy, teraz i *familia* nie wydawała jej się tak zła, że tam matka Froima była przekupką, a ojciec woziwodą... no, co robić?... wszyscy nie mogą być rabinami. Zresztą słowa Dwojry brzmiały jej w uszach: „Kto ją weźmie?“ Rzeczywiście Dwojra miała racyę. „Kto ją weźmie? już ma dwadzieścia pięć lat!“

Zgodziła się, przyrzekła nawet sama przygotować Frejdę.

Adolf oparty o ramę drzwi słuchał w milczeniu, gdy jednak stara Rosenwerdowa podniosła się z kanapy z zapewnieniem, że tego wieczora jeszcze rozmówi się z Frejdą, gdy kobiety ściskając się z uśmiechem winszowały sobie „*Maseltof! maseltof!*“ —zawołał:

— Zlitujcie się ludzie! co wy robicie?

Ruchla odwróciła się, przelękniona jego głosem.

— Nu, co za *gewalt?* — zapytała po polsku. Obie, Rosenwerdowa i ona, z dziećmi nie używały żargonu.

— Za kogo wy ją wydajecie?

— Nu za kogo?... porządny człowiek, a zarabia ...

— Taki prosty *handeles!* nieokrzesany, po polsku nie umie.

— Ojej! nieokrzesany! Rotszyld po nią przyjedzie, czy co? — zawołała Dwojra.

— Czego się tak spieszyć?... Może się znajdzie jaki inteligentniejszy człowiek..... Można przecież poczekać.

— Poczekać? dokąd jeszcze poczekać? nie zdarzy się nic.... Nie ma *chapania*.

— Ależ Boże wielki! Jak oni będą żyli?

— Nu, jak mają żyć? jak ja żyję z twoim *tatem*.

Adolf umilkł bezradny. Chodził po pokoju... myślał. Ręce zacisnął aż zatrzeszczały, zagryzł usta, a oczy jego to z wyrazem niemej boleści patrzyły przed siebie, to ciskały błyskawice gniewu.

— Co ty tak *szwicujesz?* — przerwała milczenie Dwojra, patrząc za nim, — ty jej i tak nie *weźmiesz*, bo to twoja ciotka! (Przepisy żydowskie zabraniają żenić się z siostrą matki.)

— Wiem! — syknął przez zaciśnięte zęby.

Ruchla wzruszyła ramionami lekceważąco, rzuciła córce wzrok pogardliwy.

— *Myszygene!* A jakby nawet nie była jego ciotką, to co? To onby wziął teraz gołą dziewczynę bez centa? na to się tyle uczył, na to tyle kosztował!... *Myszygene!*

Rosenwerdowa, idąc do domu, zbierała się na odwagę, układała sobie przez drogę jak zacznie... ale nie zaczęła.

— No, nic strasznego — myślała, leżąc w łóżku, — jutro powiem, dzień długi!

Nazajutrz poszła na targ a chodziła na targ bardzo rzadko, bo wszystko przynoszono jej do domu; poszła i wróciła. Rozkładała na kuchennym stole zakupione materyały, Frejda sprzątała w pokoju, gdy nagle Dwojra stanęła w otwartem oknie, a podając rękę do środka, zawołała:

— A co? *maseltof, maseltof!*... Kiedy ci już przyjdą *gratulować*? Ja też byłam *szadchente*, mnie masz podziękować.

— Za co?

— Nie rób świętej, nie.... Świetna *partie*, prawda? Jemu chcieli Fusstrittowie dać piętnaście tysięcy... a on nie chciał! panienka *młoda*. No, ale on sobie *wsadził w głowę*, chce koniecznie *uczoną*... Głupi, na co mu to!...

— Kto?...

— No, Froim od *nas*... Froim Banker... No, co? nie *recht* ci? ty głupia!.... Chcesz czekać na doktora? nie doczekasz się, nie doczekasz się *na* doktora.. już *aus!*... Ja ci mówię: łap jak cię chce; będziesz potem chciała, a on nie będzie chciał...

— Ależ ja wcale nie myślę wyjść za mąż.

— Nie myśli wyjść za mąż?... widzicie no: ona nie myśli wyjść za mąż? A co ty myślisz?... Siedzieć tak, żebyśmy wam dawali jeść? Człowiek chce wziąć ciebie bez centa, ciebie i babcię, a ona nie myśli wyjść za mąż!...

(Dok. nast.)

# Korespondencya „Nowej Reformy“.

*Lwów, 5 listopada.*

(*D.*) Na dzień 8 bm. zwołał namiestnik konferencyę celem ułożenia planu organizacyjnego dla szkoły przemysłowej we Lwowie, której gmach fundowany przez gal. kasę oszczędności stanie na placu Castrum. Plan organizacyjny, ułożony na konferencyach w namiestnictwie w latach zeszłych, a przedłożony ministerstwu oświaty, nie został dlatego przez nie potwierdzony że zakres nauki w tymże planie przedstawiony winien być szerszy. Projektowane 3 zimowe kursa na oddziale budowniczym uważa ministerstwo za niewystarczające i żąda rozszerzenia nauki na 4 kursa. Na oddziale artystycznym uważa ministerstwo za stosowne urządzić kursa fachowe dla przemysłu drzewnego, dla rysunków, modelowania i jeden kurs dla nauki haftów i koronek. Według tych wskazówek ministerstwa ma być ułożony plan nowy. Do konferencyi powołał namiestnik prezydenta miasta reprezentantów Kasy Oszczędności, komisyi dla spraw przemysłowych i dyrektora szkoły fachowej dla przemysłu artystycznego.

Szkoła przemysłowa zostanie wprowadzoną w życie prawdopodobnie z dniem 1 września 1891.

Dnia 2 stycznia ma być wypłacone wynagrodzenie za odebrane prawo propinacyi. Prawdopodobnie jednak ani połowa właścicieli prawa propinacyi kapitału nie otrzyma, a to jużto z tego powodu, że wielu właścicieli jeszcze nie postarało się o oddzielenie od całości dóbr prawa do wynagrodzenia za zniesione w swych do brach prawo propinacyi, lub nie postarało się o deklaracye, zezwalające na podniesienie sumy propinacyjnej. To byłaby jedna przyczyna. Druga ważniejsza ta, że nawałowi pracy w urzędach hipotecznych przy sądach kolegialnych urzędnicy w żaden sposób podołać nie mogą. Przez zniesienie propinacyi praca się podwoiła, ale sił roboczych nie pomnożono. Jakie straty ponoszą przez to właściciele, nie potrzebuję mówić.

Dyrekcya funduszu propinacyjnego załatwia obecnie oferty o wydzierżawienie prawa propinacyi, to też całe gromady interesantów w chałatach oblegają przez cały niemal dzień gmach namiestnictwa, tworząc jakoby drugą czarną giełdę.

# Polacy w Rosyi.

*Köln. Ztg* zamieszcza następującą korespondencyę z Petersburga:

„Na niejaką uwagę zasługują zalecanki Rosyi do katolicyzmu, a względnie polonizmu w ostatnich latach, a mianowicie od czasu podjęcia rokowań z Rzymem. Szczególnie w wyższych sferach wojskowych utwierdziło się przekonanie, że na wypadek wojny europejskiej odegra nader ważną rolę usposobienie Polaków, a mianowicie polskiego duchowieństwa. To też odstąpiła Rosya w ostatnich latach zupełnie od środków wyjątkowych przeciwko oficerom pochodzenia polskiego. Od czasu powstania 1863 r. trzymano się zasady, ażeby do sztabu generalnego i do artyleryi nie dopuszczać na oficerów Polaków-katolików, a i w gwardyi spotykano Polaków bardzo rzadko, a prawie nigdy na stanowiskach wyższych. Obecnie znajdujemy pomiędzy młodszymi oficerami generalnego sztabu i artyleryi wielu Polaków - katolików i śmiało powiedzieć można, że dzisiaj mają oni więcej widoków na przyjęcie do generalnego sztabu, niż Niemcy-ewangelicy z nadbałtyckich prowincyj, o ile ostatni, co także niestety często się zdarza, nie są już zupełnie zrusyfikowani i wobec Niemiec wrogo usposobieni; w gwardyi liczymy dzisiaj już kilku katolickich dowódców brygad i pułków pochodzenia polskiego.

„Wiadomo dalej, jak okropnemi karami zagrożono Rosyanom, przechodzącym na inną wiarę chrześcijańską; spodziewać się mogą na pewno deportacyi na Sybir, a jeśli się znajdują po za granicą, jest dla nich powrót do kraju na zawsze zamkniętym. Ponieważ kary takie za powrót na łono kościoła ewangelickiego są dzisiaj na porządku dziennym, zadziwił tu bardzo pewien wypadek w najwyższych kołach dworskich jaki zaszedł przed półtora rokiem. Na dworze prawosławnego w. księcia Sergiusza Aleksandrowicza, brata cara, zawakowała posada nadworney ochmistrzyni, którą według życzenia w. księcia zostać miała pewna prawosławna Rosyanka z bardzo znakomitej rodziny. Nagle zamianowano na tę posadę, na bezpośredni rozkaz cara, księżnę G a l i c y n, która wprawdzie pochodzi z znakomitej rodziny rosyjskiej, ale która przed pewnym czasem po dłuższym pobycie w Rzymie przeszła na wiarę katolicką i utrzymywała bardzo poufny stosunek z dworem papieskim. Już to zadziwiło w petersburskich sferach, iż księżna wydalona przed dwoma laty z Rosyi, doznała nadzwyczajnego zaszczytu, iż ją car przyjmował w F r e d e n s b o r g u; zadziwienie to spotęgowało się, kiedy ją zamianowano na tak zaszczytną w Rosyi posadę dworską. Dzisiaj utrzymuje księżna jak najlepsze stosunki z jednym z najwięcej wpływowych doradców cara, prokuratorem „świętego“ synodu, p. Pobiedonoscewem, który, jak wiadomo, uchodzi za wielkiego fanatyka“.

Z obowiązku publicystycznego notujemy powyższe wywody, ale nadmienić musimy, iż są one w tendencyjny sposób przesadzone. Że od czasu podjęcia rokowań z Rzymem rząd rosyjski w pojedynczych wypadkach okazuje się niecoą względniejszym dla katolicyzmu, to naturalne; łaska monarsza, jaka spotkała księżnę Galicyn, mogłaby się także po części tłomaczyć względami taktyki politycznej wobec Watykanu. Ale że rząd rosyjski nie zmienił w niczem postępowania wobec Polaków, że owszem prowadzi dalej systematycznie swą politykę represyjną i rusyfikatorską — to powszechnie wiadomo. *Köln. Ztg* wspomina o oficerach Polakach w sztabie i artyleryi. Ależ to są fakta odosobnione, jakie zdarzały się zawsze i nie mają nic wspólnego z ogólnym kierunkiem politycznym. Organ niemiecki denuncyuje te fakta jedynie w interesie ewangelików i Niemców bałtyckich.

# Sprawa bułgarska.

Wczoraj podaliśmy całą osnowę mowy tronowej, wygłoszonej przez ks. Ferdynanda przy otwarciu narodowego ustawodawczego sobrania. Mowa ta może pod wielu względami sprawić zupełne rozczarowanie dla tych, którzy przypuszczali, że w niej usłyszą zapowiedź zupełnego przewrotu stosunków międzynarodowych. Z powodu może wcale nie nagłego, ale nie zapowiadanego i zupełnie cichutkiego wyjazdu księcia za granice kraju przeróżne dzienniki, szczególnie te, które bez wszelkiej bliższej znajomości udają interesowanie się sprawami wschodniemi lub te, które polują na sensacyjne wiadomostki bez najmniejszej nad niemi krytyki, lub wreszcie te, które z wszelką świadomością głosiły zmyślone rzeczy z zawziętości lub z nakazu komitetów panslawistycznych, rozgłaszały niestworzone wieści o powodach, pobudkach i celach wyjazdu i wmawiały w świat łatwowiernych czytelników, że książę już nie wróci, bo nie ma po co, bo tymczasem przygotował się kompletny przewrót stosunków. Inne znowu, mniej łatwowierne i nie idące na lep wieściom panslawistycznym, poszły znowu w odmiennym kierunku i przypuszczając, że podczas pobytu księcia w rozmaitych stolicach zagranicznych i skutkiem konferencyj z wpływowymi członkami swojej rozgałęzionej rodziny stanęły jakieś umowy, zabezpieczające jemu trwałość tronu bułgarskiego, zapowiadały, że ks. w mowie tronowej oświadczy coś takiego, co będzie początkiem zupełnego przewrotu stosunków międzynarodowych, a mianowicie, że ogłosi oderwanie się Bułgaryi od zależności od Turcyi, a więc zupełną niezawisłość. Takie ogłoszenie niezawisłości byłoby nie tylko rozerwaniem węzła, łączącego Bułgaryę z Turcyą, ale zniweczeniem traktatu berlińskiego i znieważeniem mocarstw na tym traktacie podpisanych. Zuchwalstwo takie dałoby się tylko pod tym warunkiem wytłumaczyć, gdyby książę w czasie swej podróży po Europie otrzymał był od którego dworu wyraźną otuchę i wskazówkę, iż się o to pokusić może, bo w obronie ogłoszonej niezależności znajdzie wsparcie i pomoc, choćby nawet z tego powodu do wojny przyjść miało. Za mocarstwo, które w tym kierunku mogło było dodawać księciu otuchy, uchodziły powszechnie Austro-Węgry. Przewidywany wynik był — wojna między Austro-Węgrami a Rosyą, po stronie której na pośmiewisko dotychczasowej długiej przeszłości byłaby stała Turcya...

Stało się zupełnie inaczej. I jedna, i druga grupa domyślnych kombinujących polityków doznała zupełnego zawodu. Pierwsza grupa doznała zawodu, bo książę wrócił i zagaił pierwsze posiedzenie narodowego sobrania, przeto wszelkie rachuby na przewrot wewnętrzny spełzły na niczem; — druga grupa zawiodła się również w swem oczekiwaniu, bo mowa tronowa, trzymając się ściśle bieżących spraw krajowych, nie wykracza w niczem poza granice dotychczasowych obowiązujących międzynarodowych traktatów.

Jedną tylko, a raczej dwie ważne okoliczności można zauważać. A mianowicie, iż po pierwsze w mowie tronowej nie ma osobnego ustępu, któryby uwydatniał zależność księstwa od Turcyi i kładł nacisk na uległość wobec sułtana, — czego dawniej przy sposobności nie zaniedbywano wspominać, — po drugie, że z szczególnym naciskiem oznajmiono o zawarciu układu o pożyczkę. A pożyczka ta jest dla Bułgaryi nie tylko ważnym i koniecznym środkiem do rozwoju sił ekonomicznych, ale jest dowodem, że grupa finansowa, która odważyła się na zawarcie takiego układu, musiała przecież mieć pewne wskazówki, że ten układ będzie prawomocnym, będzie międzynarodowo za ważny uznanym, że przeto istniejący stan rzeczy w Bułgaryi nie tylko faktycznie, jak dotąd, — ale i prawnie, chociaż tylko milcząco — uchodzi za legalny przynajmniej u mocarstw środkowej Europy. Grupa finansowa bowiem, która wchodzi w układy, jest austryacką, musi więc mieć jakieś zachęcające wskazówki z austro-węgierskiego ministerstwa spraw zagranicznych; — to zaś nie udzieliłoby wskazówek zachęcających, gdyby w tej sprawie nie znało poglądów i życzliwości sprzymierzonych mocarstw.

Zresztą bez względu na to, jak się to stało, faktem jest, że z mowy tronowej przebija otucha na przyszłość, a źródłem tej otuchy jest uznanie, na jakie Bułgarya spokojem swoim i porządkiem zarobiła sobie przedewszystkiem u cesarza Franciszka Józefa w pamiętnej i z wielką wdzięcznością przez Bułgarów przyjętej wzmiance w mowie jego do delegacyj wspólnych, — a dalej w życzliwych uznaniach prezydenta gabinetu angielskiego Salisbury'ego — i prezydenta gabinetu włoskiego Crispiego.

W mowie tronowej interesującem jest również ciekawie stylizowany ustęp o stosunkach z państwami. Powiedziano tam, że Bułgarya jest „w jaknajlepszych stosunkach z narodami sąsiedniemi, oraz z innemi zaprzyjaźnionemi państwami.“ Przez narody sąsiednie nie można nikogo innego uważać, jak tylko Rumunię i Serbię, a przez zaprzyjaźnione państwa przedewszystkiem Austro-Węgry, a dalej Anglią i Włochy, bo właśnie — jak się wyżej rzekło — tylko z tych państw odzywały się urzędowe głosy pełne życzliwości i przyjaźni. Taka stylizacya nietylko wyklucza wyraźnie Rosyę z rzędu państw przyjaznych, ale wskazuje na nią jako na państwo nieżyczliwe i wrogo dla Bułgaryi usposobione.

Zwrot wyżej przytoczony nie może mieć właściwego zastosowania do Turcyi, bo ta nie jest ani państwem narodowem, ani sąsiedniem, przeciwnie jest według obowiązującego prawa międzynarodowego zwierzchniczką Bułgaryi, wobec czego mowa tronowa nie powinna była rozwodzić się nad stosunkami zagranicznemi, bo układanie i regulowanie tych stosunków dla Bułgaryi należy do zakresu działania władzy zwierzchniczej. Sposób wyrażenia się o tych stosunkach zagranicznych jest taki, jakby Bułgarya była już zupełnie niezależnem i udzielnem państwem. Jest-to poniekąd obrazą praw Turcyi tem dobitniejszą, że w całej mowie nigdzie nie ma najmniejszej wzmianki o zwierzchniczych prawach sułtana.

Taki ton przemówienia antycypujący udzielność księstwa stanie się powodem, że dzienniki rosyjskie z tem większą zaciekłością rzucą się teraz na ks. Ferdynanda i jego rząd, — a w dalszem następstwie na Austro-Węgry, bo na nie zwalą przedewszystkiem winę tej zarozumiałości. I właśnie dlatego musimy wziąć za złe rządowi bułgarskiemu, że tak ułożył wspomniane ustępy mowy tronowej, iż z nich tylko kłopot wyniknąć może.

Mimo wielkiej otuchy w przyszłość, jaką tchnie mowa tronowa, nie przypuszczamy bynajmniej, że bliską jest chwila uznania ks. Ferdynanda za prawowicie wybranego księcia, bo chociaż traktat berliński nie mówi wyraźnie, że do uznania potrzebną jest zgoda w s z y s t k i c h mocarstw na traktacie podpisanych, mimo to sądzimy, że żadne mocarstwo nie pospieszy z uznaniem, jeżeli tego Niemcy nie uczynią, a te z pewnością tego nie zrobią, aby Rosyi do reszty nie rozdrażnić. Tymczasowy stan rzeczy pozostanie przeto jeszcze czas dłuższy, zwłaszcza że Turcya, która tu ma głos pierwszy, nie da się nakłonić do uznania tego stanu rzeczy za prawowity — głównie przez wzgląd na Rosyę, z którą troskliwie wszelkiego sporu unika. W tej mierze i wizyta cesarza niemieckiego w Konstantynopolu nie na wiele się przyda.

Obok powyższego naszego zdania o tronowej mowie bułgarskiej zapiszemy tu zdanie, wypowiedziane przez francuski *Journal des Débats*, który pisze: Mowa tronowa ks. Ferdynanda może obudzić zaufanie a na tych, którzy mają zamiar wziąć udział w pożyczce, powinna działać zachęcająco. Należy bez uprzedzenia uznać, że krok, uczyniony przez ks. Ferdynanda w r. 1887, dotąd cieszy się powodzeniem, jakiego Europa wcale się nie spodziewała. Nikt nie myślał, że Bułgarya przez dwa lata obejść się może bez wszelkiej rewolucyi. Mimo tego niespodziewanego wyniku i mimo optymizmu, jakim tchnie mowa tronowa, przecież jest prawdopodobnem, że ks. Ferdynand niema wiele iluzyi w trwałość swej władzy. Utrzymał się on na tronie przez dwa lata, co przecież nie jest bez znaczenia, ale mimo to położenie jest niepewne. Wewnątrz wszystko zależy od życzliwości i zgody ze Stambułowem, który jest właściwym panem kraju i wobec prawie republikańskiej konstytucyi jest poniekąd dyktatorem. Na zewnątrz zaś cierpliwość i wyczekiwanie R o s y i i T u r c y i jest rozstrzygającym momentem. Sułtan i car okazali dotąd wiele mądrości, pierwszy, iż cierpiał wielokrotne naruszenie swoich praw jako zwierzchnik księstwa bułgarskiego i panujący Rumelii Wschodniej; drugi, iż patrzył przez palce na zapomnienie usług Bułgaryi wyświadczonych i na naruszenie kilku istotnych przepisów traktatu berlińskiego. W interesie pokoju europejskiego należy sobie życzyć, aby ta cierpliwość długo jeszcze trwała.

Tak pisze dziennik francuski, który miewa czucie z rodziną orleańską, z którą ks. Ferdynand przez matkę jest spokrewniony. W końcu swoich poglądów wypowiada przypuszczenie, że podczas pobytu hr. Kalnoky'ego u ks. Bismarka w Friedrichsruhe była także mowa o przyszłych losach Bułgaryi i ks. Ferdynanda.

# Przegląd polityczny.

*Kraków, 6 listopada.*

Dzienniki wiedeńskie donoszą, że R a d a p a ń s t w a zwołaną będzie na 3 grudnia. Przedłożone jej być mają w pierwszym rzędzie: budżet, prowizoryum budżetowe, ustawa o liście cywilnej i rozporządzenia o wsparciach rządowych dla krajów dotkniętych nieurodzajem i nędzą. Ostatnie trzy przedłożenia załatwione być mają jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia. Równocześnie komisya dla projektu ustawy karnej podejmie dalsze prace i obradować będzie także w czasie odroczenia sesyi parlamentarnej do końca stycznia.

Z końcem stycznia zebrać się ma znowu Rada państwa i zaraz wziąć pod obrady nowelę karną.

*Z Austro Węgier.*

Wczoraj rozdano w Sejmie czeskim sprawozdanie komisyi adresowej a jutro wejść ma ta sprawa na porządek dzienny Izby sejmowej. Niemieccy „mężowie zaufania“ na Morawach skorzystali ze sposobności i na zgromadzeniu w Bernie dali wyraz opinii swej na kwestyę koronacyi i czeskiego prawa państwowego. Uczynił to w pierwszym rzędzie C h l u m e c k y w mowie wypowiedzianej na bankiecie „mężów zaufania“. Przywódca konstytucyjnej większej własności na Morawach protestował gorąco w imieniu Niemców przeciw żądaniom, wyrażonym w adresie czeskim. Do czego zdążają Młodoczesi w drodze zamachu stanu, — bo za taki uważa mowca czeskie prawo państwowe, — to zyskać chcą Staroczesi, jak się ich rezolucya wyraża, na drodze konstytucyjnej, a mianowicie zmianę konstytucyi w duchu federalistycznym. Byłoby to jednak ujarzmieniem niemieckich mniejszości, byłoby to podporządkowaniem niemieckich interesów cywilizacyjnych pod zachcianki sejmowej większości czeskiej i rządu krajowego, zostającego pod jej wpływem, byłoby to rozbiciem solidarności niemieckiej i spoczywającej na niej siły Niemców, byłoby to osłabieniem potęgi monarchii. Każda oddzielnie zawarta separatystyczna ugoda z Czechami byłaby krokiem naprzód do tego celu i dla tego ostrzega p. Chlumecky przed papierowemi paragrafami gwarancyjnemi, któremi próbowali Czesi i feudaliści odepchnąć Niemców czeskich od solidarności z resztą Niemców austryackich, aby ich wtedy złamać. Dla Niemców jest tylko jedno załatwienie całej sprawy: ustawodawcze w p r o w a d z e n i e j ę z y k a n i e m i e c k i e g o j a k o p a ń s t w o w e g o!

Nieprzejednani Niemcy austryaccy niekontenci są ze wszystkiego. W komisyi szkolnej w sejmie czeskim toczyły się obrady nad przedłożeniem Wydziału krajowego o s z k o ł a c h m n i e j s z o ś c i n a r o d o w e j. Zdawałoby się, że to zadowolnie tylko może Niemców czeskich, gdzież tam! Oświadczenie komisarza rządowego, że namiestnik bardzo chętnie powitał rzeczone przedłożenie, będące wyrazem znacznego ustępstwa na rzecz mniejszości narodowej w kraju, — zrobiło najgorsze wrażenie na nieprzejednanych Niemców, upatrujących w tem pozór do wzmocnienia Rady szkolnej krajowej, którą oni radziby rozdzielić na dwie części: czeską i niemiecką.

Na k o n f e r e n c y a c h b i s k u p i c h w Wiedniu. — dokąd wyjechał także biskup D u n a j e w s k i, omawianą będzie kwestya szkolna w ogóle a przedłożona przez rząd nowela Gautscha w szczególności, gdyż duchowieństwo wyższe musi wydać swój sąd o niej w Izbie panów.

Hr. K a l n o k y przybyć miał dzisiaj do Budapesztu, aby złożyć cesarzowi sprawozdanie z rozmowy z Bismarkiem. Prawdopodobnie spotka się tam Kalnoky z Herbertem B i s m a r k i e m, który wracać ma tamtędy z Konstantynopola.

S e j m w ę g i e r s k i uchwalił na wczorajszem posiedzeniu k r ó l e w s k ą l i s t ę c y w i l n ą, lecz nie obeszło się przy tej sposobności bez burzliwych scen, wywołanych przez rzecznika partyi niezależności, G a b r y e l a U g r o n a który przemawiał przeciw uchwaleniu listy.

*Skład Sejmu W. Ks. Poznańskiego.*

Sejm prowincyonalny W. Ks. Poznańskiego składa się z 50 posłów, w tem Polaków 19, a Niemców 31. Posłów z głosem wirylnym jest czterech tj książęta: Ferd. Radziwił, Antoni Sułkowski, Turn-Taxis i hr. Karol Raczyński.

Z stanu rycerskiego jest posłów 22. Z tych Polaków 9, a mianowicie pp. Henryk Skarzyński, Fr. hr. Kwilecki, Stan. Stablewski, Ildefons Chełkowski, Bolesław Kościelski, baron Stanisław Chłapowski, Teodor Żółtowski, Edward hr. Poniński i dr. Jul. Chełmicki.

Z gmin wiejskich 8: — sami Niemcy.

Z gmin zbiorowych miejskich 8, w tej liczbie dwóch Polaków pp. Mik. Boguliński i dr. J. Cieślewicz

Z gmin wiejskich 8, — w tej liczbie pięciu Polaków t. j. pp. Apolinary Hoffman, Józef Lewicki, Aleks. Mielicki, Józef Gaysler i Józef Münzberg.

Przy tej sposobności dodajemy, cośmy w dniu wczorajszym pominęli, że do wydziału I należy nadto p. Hoffman, a do II p. Gaysler.

*Z Niemiec.*

W parlamencie niemieckim dn. 4 b. m. odbyła się wstępna rozprawa nad ustawą przeciw socyalistom. Był to krytyczny rozbiór sprawozdania rządowego o wykonywaniu ustawy dotychczasowej. Z nader dosadną krytyką wystąpili pp. ze stronnictwa socyalno-demokratycznego S i n g e r i F r o h m e i zarzucali władzy, że bez dostatecznych powodów rozwiązywała zgromadzenia nie tylko stowarzyszeń, ale i przedwyborcze wbrew wyraźnym przepisom konstytucyi. Postępowanie władzy starali się wytłumaczyć i uniewinnić ministrowie B ö t t i c h e r i H e r r f u r t h. W mowie ministra Böttichera najważniejszem było wyraźne oświadczenie, że rząd związkowy rzeszy niemieckiej n i e w y r z e k n i e się wcale prawa do wydawania wyroków n a w y d a l e n i e z o k r ę g ó w, nad którem ogłoszono t. z. mały stan oblężenia, a nadto zapowiedź, że rząd zdecydowany jest uciec się do szerokiego stanu oblężenia, jeżeli mały nie wystarczy na stłumienie prądów socyalistycznych.

Stronnictwa konserwatywne porozumiały się już ze sobą co do swego stanowiska wobec projektu nowej ustawy antisocyalistycznej i zgodziły się na przyjęcie tej ustawy bez zmian, a więc na odrzucenie wszelkich poprawek łagodzących. Stronnictwo narodowo liberalne zaś dotąd objawiało wiele wątpliwości szczególnie w dwu kierunkach, mianowicie: czy można zgodzić się na przyznanie władzy prawa wydalania i czy należy uchwalić ustawę bez ograniczenia jej co do terminu prawomocności. Wobec oświadczenia ministra, stronnictwo to znalazło się w wielkim kłopocie i jest teraz na rozdrożu, bo będzie musiało albo poprzeć rząd w jego walce ze stronnictwami opozycyjnemi, a więc zgodzić się na cały projekt bez zmiany, albo żądać zmian i stanąć w opozycyi. Na drugą alternatywę nie stanie mu odwagi, przeto pójdzie za alternatywą pierwszą, chociaż jest jeszcze jedno możliwe: tj. rozbicie się stronnictwa, ale to jest jeszcze nieprawdopodobnem.

O pobycie cesarza Wilhelma w Konstantynopolu pisze między innemi *Voss. Ztg.*: Doniesienia z Konstantynopola nie przedstawiają dotąd żadnego materyału do kombinacyj politycznych. Sprawozdania urzędowe z pobytu zawierają tylko opis wrażeń z oglądania wspaniałych malowniczych okolic i z urządzanych uroczystości dla zabawienia gości. Sprawozdania takie ogłasza się w Berlinie bezzwłocznie do wiadomości publicznej nietylko w Niemczech, ale i po za ich granicami — dla uspokojenia obaw zatrwożonych szczególnie w Rosyi, gdzie przypuszczano, iż pobyt cesarza Wilhelma w Konstantynopolu może wywrzeć wielki wpływ na sprawy wschodnie z wielkim uszczerbkiem wpływu rosyjskiego. Aby te obawy rozwiać, a przedewszystkiem aby nie zniszczyć tych wrażeń, z jakiemi car wrócił z Berlina, uznano za najlepsze przedstawiać pobyt cesarza Wilhelma w stolicy sułtańskiej jako wycieczkę turysty, żądnego wrażeń malowniczych widoków.

Mimo tego widocznego usiłowania, aby pobytowi cesarza Wilhelma odmówić znaczenia politycznego, rządowi niemieckiemu nie uda się wmówić, że podróż do Konstantynopola nie miała i niema żadnych celów politycznych. Ale czy mieć będzie spodziewane skutki, to inne pytanie. O tych skutkach dowiemy się powoli z przyszłego postępowania rządu tureckiego.

*Belgia wobec przyszłej wojny.*

Interesująca broszura ukazała się w Belgii pod tytułem: „B e l g i a i p r z y s z ł a w o j n a“. Autor broszury, były major korpusu inżynierów i profesor szkoły wojskowej, G e r a r d dowodzi, że Belgia nie tyle obawiać się powinna przyszłej wojny europejskiej, ile raczej jej następstw politycznych. Gerard mniema, iż poręczona przez mocarstwa neutralność Belgii nie stanowi dostatecznej rękojmii niezależności tego kraju. Powaga prawa międzynarodowego blednie wobec wypadków wojennych i w danych okolicznościach żadne traktaty nie byłyby w stanie obronić Belgii od najścia, a nawet od aneksyi. Belgia powinna zająć się gorliwie własną obroną. Autor broszury krytykuje ze stanowiska fachowego i stanowczo odrzuca obecny system obrony rządu belgijskiego; w szczególności zaś zwraca się przeciwko fortyfikacyom nad Maasem, uchwalonym przez parlament belgijski i stanowiącym obecnie główną część pracy nad obroną krajową. „Tym sposobem — pisze Gerard — odbudowujemy wielką fortecę, którą Leopold I kazał właśnie znieść, aby uchronić się od ewentualnych konsekwencyj pewnego tajnego traktatu, na mocy którego P r u s y mogłyby rościć pretensyę do jej zajęcia na wypadek wojny z Francyą“. Gerard kończy swe krytyczne wywody wnioskiem pozytywnym. Żąda mianowicie utworzenia w Belgii osobnego m i n i s t e r s t w a o b r o n y k r a j o w e j, wprowadzenia pruskiego s y s t e m u r e k r u t a c y j n e g o, co dałoby możność zorganizowania w ciągu czterech miesięcy czterech korpusów armii po 40.000 żołnierzy w każdym. W takim razie — kończy p. Gerard — przyszła wojna nie zaskoczyłaby nas nieprzygotowanymi. Belgia w danych okolicznościach mogłaby wybrać sobie sprzymierzeńca i dorzucić swą siłę militarną na szalę wypadków europejskich.

*Konferencya brukselska.*

K o n f e r e n c y a b r u k s e l s k a p r z e c i w k o n i e w o l n i c t w u, zwołana na dzień 18 listopada, będzie miała, jak się zdaje, rozmiary dosyć poważne. Prawie wszystkie większe mocarstwa reprezentowane będą na konferencyi przez dwóch delegatów, z których jednym będzie dyplomatyczny reprezentant danego mocarstwa w Brukseli. Austryę reprezentować będzie poseł hr. C h o t e k. Niemcy delegują oprócz swego posła belgijskiego generalnego konsula w Antwerpii; Rosya znanego profesora prawa międzynarodowego M a r t e n s a. Niektóre mocarstwa, mianowicie Anglia, Niemcy, Francya, Stany Zjednoczone, wysyłają nadto na konferencyę delegatów-fachowców, którzy będą mieli tylko głos doradczy.

Belgię reprezentować będzie generalny sekretarz ministerstwa spraw zagranicznych baron L a m b e r m o n t i dyrektor archiwum spraw zagranicznych p. B a n n i n g. Obadwaj ci panowie dobrze znają stosunki polityczne w Afryce, gdyż oddawna zajmują się sprawami państwa Kongo i byli także reprezentantami na konferencyi berlińskiej 1884 r.

*Proces hr Benomara.*

W tych dniach rozpocznie się w Madrycie, przed tamtejszą najwyższą Izbą sądową, p r o c e s p o l i t y c z n y przeciwko byłemu ambasadorowi hiszpańskiemu w Berlinie hrabiemu B e n o m a r o w i. Bliższe szczegóły i wypadki, które wywołały ten proces, znane są naszym czytelnikom. Minister spraw zagranicznych oskarża hr. Benomara, iż udzielał tajnych informacyj i wydał dokumenta urzędowe przywódcy opozycyi margrb. Canovasowi del Castillo, oraz że w Berlinie, jako reprezentant Hiszpanii, sprawował swe czynności dyplomatyczne wówczas, gdy urzędownie już zawiadomiono go o odwołaniu i o mianowaniu następcy. Hr. Benomara nazywają teraz niektórzy sprawozdawcy hiszpańskim Arnimem. Ale ponieważ hr. Benomar cieszy się powszechnym szacunkiem i ma potężne wpływy w najwyższych sferach swego społeczeństwa, a przytem całe stronictwo konserwatywne stanie po jego stronie, przeto nie spotka go prawdopodobnie los głośnego w swoim czasie hrabiego Arnima. Taktyka polityczna nakazuje rządowi postępować z hrabią względnie, tem bardziej, że proces ten wypadł właśnie w chwili, kiedy położenie gabinetu Sagasty jest krytycznem. Naczelnicy bowiem opozycyi wszelkich odcieni Canovas del Castillo, Martos, Lopez-Dominguez i inni odbyli niedawno wspólną naradę i postanowili solidarnie wystąpić celem obalenia gabinetu. W madryckich kołach politycznych panować ma silne wzburzenie umysłów, a jeśli wierzyć korespondentom madryckim, sytuacya ma być tak poważną, jak nigdy nie była od czasu śmierci króla Alfonsa XII.

Bądź co bądź obrady sądowe w sprawie Benomara będą bardzo interesujące, poruszą bowiem niejedną kwestyę, dotyczącą zagranicznej polityki hiszpańskiej, zwłaszcza stosunku Hiszpanii do Niemiec i Francyi.

# Kronika.

*Kraków, 6 listopada.*

† **Tytus Chałubiński.** Z Zakopanego nadchodzi oddawna przewidywana, a przecież bardzo bolesna wiadomość o zgonie doktora Tytusa Chałubińskiego, b. profesora uniwersytetu w Warszawie, znakomitego lekarza polskiego, zacnego obywatela kraju i przyjaciela ludu. Ś. p. Chałubiński urodził się w r. 1820 we wsi Chociwka w Królestwie Polskiem. Medycyny słuchał w Wilnie, następnie w Dorpacie i Würzburgu, gdzie w r. 1844 otrzymał dyplom doktorski. Osiadłszy w Warszawie, zdobył sobie wkrótce rozległą praktykę. W r. 1859 został mianowany profesorem terapii w akademii medycznej warszawskiej, potem w szkole głównej, wreszcie w uniwersytecie, skąd w r. 1871 został uwolniony. Z prac znakomitego lekarza wymienić należy: „Über den Harn in physiologischer und pathologischer Hinsicht“, jakoteż przekład dzieła de Jussieu: „Wykład początków botaniki“

Powszechnie znaną jest miłość ś. p. Chałubińskiego, jaką otaczał Zakopane i tamtejszych górali. Działalnością swą ku podniesieniu i rozwojowi tego zakątka polskich Tatr zdobył sobie ś. p. Chałubiński nazwę „króla zakopańskiego“, a nazwa ta rzeczywiście dobrze była zasłużoną.

Ś. p. Chałubiński zmarł onegdaj wieczorem. Na telegraficzną wieść o zgonie warszawskie Towarzystwo lekarskie, Kasa pomocy imienia Mianowskiego, redakcye *Wszechświata* i *Pamiętnika fizyograficznego*, których zmarły był czynnym i wielce zasłużonym członkiem, poleciły złożyć na trumnie zmarłego wspaniałe wieńce.

Ś. p. Chałubiński, jak nas informują, pochowany zostanie w Zakopanem, które tak szczerze ukochał, którego powietrzem najchętniej oddychał i zachęcał rodaków do najliczniejszego przybywania tam dla poratowania nadwątlonego zdrowia.

Cześć i pokój pamięci człowieka wielkich zasług, głębokiej wiedzy i godnej naśladowania miłości dla rodaków!

Z powodu zgonu ś. p. Chałubińskiego w *Kuryerze Warszawskim* p. Zygmunt Kramsztyk pisze:

„Chcę podnieść projekt, który najwłaściwszą byłby pamiątką; projekt obmyślony przez ś. p. Dziewulskiego. Już przed kilku miesiącami widocznem było, że dnie prof. Chałubińskiego są policzone. Dziewulski miał zamiar i zamiar ten wielokrotnie wypowiadał tym, co go otaczali, aby po śmierci prof. Chałubińskiego zakupić jego dom w Zakopa-

nem, obszernym lasem otoczony i aby do tego domu przenieść Muzeum tatrzańskie jego imienia.

„Muzeum zyskałoby obszerne pomieszczenie, dostatek gruntu dla postawienia typowych budynków, urządzenia specyalnego ogrodu botanicznego, wreszcie może i dla zabaw, któreby dochód przynosić mogły. Muzeum takie, połączone z pracownią, ze stacyą meteorologiczną i t. d., mogłoby dla nauki o Tatrach wielkie przynieść pożytki.

„Pomieszczenie Muzeum, które już nosi nazwę prof. Chałubińskiego, w jego własnym domu, u podnóża Tatr, które tak ukochał, w miejscowości którą prawie stworzył, byłoby niewątpliwie najpiękniejszem dla jego pamięci uczczeniem.

„Projekt do przeprowadzenia jest łatwym, bo suma potrzebna nie będzie wysoka, a Muzeum tatrzańskie zdaje się, że już posiada na zakupienie domu własnego pewien fundusz, który mógłby być uzupełniony".

**Loterya na rzecz domu schronienia nauczycielek.** Następujące osoby przyrzekły swój współudział w loteryi fantowej i zasiędą przy stołach z fantami, oraz przy podwieczorku i kossach czarodziejskich: pp. Ciechanowska, profesorowa Czernowa, profesorowa Dargunowa, Feintuchowa, mecenasowa Faustynowa Jakubowska, profesorowa Kasparkowa, Czesławowa Kieszkowska, Lutostańska, Lutostowska, Łuszczkiewiczowa, hrabina Morstinowa, Mazarakowa, Miłkowska, Ponikłowa, Pochwalska, prezydentowa Szlachtowska, profesorowa Sokołowska, profesorowa Straszewska, profesorowa Stopczańska, Seterowiczowa, Witowska, profesorowa Zakrzewska. Fanty napływają bardzo obficie. Wdzięczność należy się tym pp. kupcom, którzy z chęcią pomocy pospieszyli, mianowicie zaś ofiarowali fanty pp. Wł. Fischer, J. Fischer, S. A. Krzyżanowski, Szukiewicz, Schuls, Porębski i Zimmler, Zaplatalski i inni.

**Na dochód pogorzelców w Swiątnikach**, jak donosiliśmy, odbędzie się w piątek przedstawienie w teatrze. Odegrane będą trzy jednoaktowe doskonałe sztuki: „Dwie blizny", w których w znakomitej swojej roli wystąpi p. Antonina Hoffman, „Akrobata" Feuilleta i „Wujaszek Alfonsa", świetna farsa ś. p. Stanisława Dobrzańskiego.

Bilety na to przedstawienie we czwartek nabywać można w księgarni p. Krzyżanowskiego w rynku, a w dniu przedstawienia w kasie teatru.

W przedstawieniu tem wezmą udział wszyscy najzdolniejsi artyści i artystki teatru krakowskiego. Publiczność nasza niezawodnie skorzysta z tej przyjemnej sposobności przyjścia z pomocą nieszczęśliwym bez chleba i odzieży zostającym mieszkańcom Swiątnik — i zapełni salę teatru.

**Odczyt.** W niedzielę dnia 10 bm. o godzinie 4 po południu odbędzie się w sali Rady miejskiej na dochód „Czytelni polskiej katolickiej młodzieży w Krakowie" odczyt ks. Jana Badeniego o „Emigracyi ludu polskiego do Niemiec".

**Fundacya im. Matejki.** Reprezentacya zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie ogłasza konkurs na dwa stypendya o rocznych 116 złr. z funduszu Jana Matejki „Unia Lubelska", dla młodzieńców obrządku rzymsko- i grecko-katolickiego, poświęcających się sztukom pięknym. Kompetenci winni wnieść swe podania, zaopatrzone w dowód ubóstwa i świadectwa do Reprezentacyi zjedn. Tow. przyj. sztuk pięknych we Lwowie, najpóźniej do dnia 1 grudnia 1889 r. Pierwszeństwo mają uczniowie Szkoły sztuk pięknych w Krakowie. Stypendyum przyznaje się tylko na rok jeden, a raty półroczne stypendyów wypłacone zostaną 15 stycznia i 15 lipca 1890 r.

**Stypendya.** Towarzystwo wzajemnej pomocy oficyalistów pryw. ma do rozdania 3 stypendya. Ubiegać się mogą tylko dzieci, przedewszystkiem sieroty po członkach, a termin do wniesienia próśb za pośrednictwem szkolnych dyrekcyj upływa 15 b. m. Ogłoszenie konkursu rozesłała dyrekcya Towarzystwa w odbitkach litografowanych do wszystkich sierot i wdów z dziećmi po członkach, tudzież uwiadomiła interesowanych przez dzienniki.

**Koncert.** W piątek dn. 15 bm. odbędzie się w sali redutowej II koncert Tow. muzycznego z uprzejmym współudziałem Stanisława Barcewicza, skrzypka, oraz pp. W. Singera, J. N. Hooka, Fr. Stingla i chóru mięszanego Tow. muz. Program: 1) Beethoven: Kwartet smyczkowy Es-dur, odegrają pp. Barcewicz, Singer, Hook i Stingl. 2) a) Thomas Morley: (1590) Madrygał, b) J. Th. Rameau: (1683) Poranek, odśpiewa chór mięszany. 3) Mendelssohn: Koncert skrzypcowy, odegra St Barcewicz. 4) a) Schumann: Bolero, b) Henschel: Pieśń serbska, odśpiewa chór mięszany z tow. fortep. 5) a) Vieuxtemps: Reverie, b) Laub: Polones, odegra St. Barcewicz. Początek o godz. wpół do ósmej wieczór.

**Z teatru.** Po jutrzejszem, piątem już z rzędu przedstawieniu oryginalnej farsy „Książę Pan", wejdzie w sobotę na repertuar premiera przyswojona scenie naszej z niemieckiego przez p. Sachorowskiego, sekretarza krakowskiego teatru. W sobotę przedstawią nam mianowicie po raz pierwszy „Miłość wszystko może", czteroaktową komedyę Franciszka Schoenthana, autora „Porwania Sabinek" i „Naszych żonek".

**Zmarli.** Antoni Niemenowski, były notaryusz i burmistrz m. Żółkwi, zmarł w 60 roku życia w Kołomyi.

**Dotkliwym ciosem** nawiedzony został redaktor *Dziennika Polskiego*, dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański. Ulubiona dziecina, córeczka Maniusia, licząca trzy lata, zmarła po długiej i ciężkiej chorobie, boleśnie zasmucając ubóstwiających ją rodziców. Dzienniki lwowskie bez różnicy odcieni z ubolewaniem podnoszą tę stratę, a szczere to współczucie może będzie pociechą dla rodziców, tak jak jest wyrazem i uznaniem dowodem sympatyi dla redakcyi *Dziennika Polskiego*.

**Z Ujścia Solnego** piszą do nas: W nr. 254 szanownego pisma *N. Reforma* czytaliśmy o klęsce, jaka dotknęła miasteczko rolnicze Ujście Solne. Dziwną więc jest rzeczą, dlaczego w tym miasteczku nie zawiązał się komitet ratunkowy, bo pomoc jest konieczną, gdyż grozi głód ludziom i bydłu, a to tem bardziej, gdy się dzieje w Ujściu Solnem, gdzie mieszkańcy, zajmujący się wiele uprawą jarzyn, nie mieli sposobu ich w porze jesiennej, z powodu wykopywania tychże, lecz odkładają młóckę na czas późniejszy.

Otóż więc stodoły były pełne zboża, a to wszystko spłonęło. Czemże więc ci biedni mieszkańcy żyć będą przez rok cały? Czem żywić będą bydło, którego sprzedać nie mogą, gdyż w okolicy panuje zaraza pyskowa i raciowa, a wydawanie paszportów na bydło jest zabronione.

Wniósł wprawdzie urząd gminny prośbę do starostwa w Bochni o pozwolenie wydawania paszportów na bydło tym przynajmniej właścicielom, którzy klęską pożaru zostali dotknięci, lecz dostał odmowną odpowiedź. Cóż więc poczną nieszczęśliwi ze swoją chudobą i czem ją żywić będą w tym czasie, wobec braku paszy w całej okolicy i za ostatni grosz kupić ją nie mogą. Oczywista rzecz, bydło z głodu paść będzie, a to z pewnością nie przyczyni się do zmniejszenia zarazy w okolicy.

Upraszamy przeto urząd parafialny, by podobnie, jak w Świątnikach, zająć się zbieraniem składek na rzecz nieszczęśliwych pogorzelców, a urząd gminny, by uczynił odpowiednie kroki do Sejmu w celu uzyskania zapomogi.

**Do naśladowania.** Ku uczczeniu pamięci zmarłej we Lwowie ś. p. Heleny z Morscowskich Hochbergerowej, panie należące do Towarzystwa św. Salomei, zamiast wieńca na trumnie złożyły kilkadziesiąt złr. i działając w duchu swojego stowarzyszenia i w duchu pracy zgasłej swej przedwcześnie współpracowniczki, sprawiły za te pieniądze odzież zimową, którą rozdadzą między ubogie wdowy i sieroty, zostające pod opieką Towarzystwa. Czyn ten jest wymownym dowodem szlachetnej i rozumnej działalności Towarzystwa, które w ś. p. Helenie Hochbergerowej poniosło wielką stratę.

**Do Ameryki.** Ks Grzegorz Hruszka, wikaryusz przy cerkwi metropolitalnej św. Jura we Lwowie, znany jako utalentowany kaznodzieja, wyjechał w niedzielę do Ameryki do tamtejszych kolonij ruskich. Również wyjechał za oceanem p. Szczęsny Zahajkiewicz, młody a utalentowany pracownik na niwie pedagogicznej. Udaje się on do Chicago, gdzie ma objąć posadę kierownika szkoły polskiej.

**Dostojni muzycy.** Jedna z gazet francuskich podaje statystykę współczesnych nam książąt i księżniczek, odznaczających się talentem muzycznym. Według tej gazety, królowa Wiktorya i księżna Ludwika grają wyśmienicie na organach, księżna Walii jest znakomitą pianistką, książę Edynburski grywa na skrzypcach, a książę Connaught na flecie. Cesarzowa austryacka Elżbieta gra artystycznie na cytrze, król grecki na dzwoneczkach i szklankach, zaś królowa rumuńska na arfie.

**Dochody** z eksploatacyi wieży Eiffel przeniosły już koszta budowy. W ubiegłym tygodniu dnia 24 września zainkasowano 290.798 fr. 65 cent., czyli razem od początku otwarcia 5,045.146 fr. 10 c.

**Zajmujący proces.** W Wiedniu został skazany na 4-miesięczne ciężkie więzienie kupiec Samet za wykradzenie własnej żony, z którą żyje 6 lat w nader szczęśliwem małżeństwie. Owóż rzecz się tak miała: Na wiosnę 1883 Samet poznał dziewczynę 15-letnią, lecz że jej rodzice nie godzili się na połączenie się pary zakochanej z powodu różnicy wyznaniowej, Hero i Leander więc przepłynęli ocean i w Ameryce wzięli ślub prawowity. Z Nowego Jorku prosili rodziców o przebaczenie i błogosławieństwo, które też otrzymali odwrotną pocztą. Po 6 latach wszakże tęsknota znagliła go do powrotu, przybył do Wiednia i sam stawił się przed sądem. Został skazany za uwiedzenie małoletniej dziewczyny, ale cesarz go ułaskawił.

**Przeniesienia.** Minister sprawiedliwości przeniósł adjunkta sądu w Wadowicach Henryka Harazseka, do Krakowa; zamianował zaś sędzią powiatowym adjunkta sądu w Tarnowie Wilhelma Seidla, dla Dobczyc; a adjunktami sądowymi zamianował adjunktów sądów powiatowych: Stanisława Krywulta w Mielcu dla Wadowic, Stanisława Komalskiego w Radomyślu dla Tarnowa, dr. Franciszka Wyrwalskiego bez stale oznaczonego miejsca służby dla Wadowic; nakoniec zamianował adjunktami sądów powiatowych auskultantów: Stanisława Brzękowskiego dla Radomyśla; dr. Karola Müllera-Bojsławskiego dla Mielca i Ferdynanda Wincentego Ferensa dla okręgu krakowskiego wyższego sądu krajowego, bez stale oznaczonego miejsca służby.

**Mianowania.** Minister oświaty zamianował suplenta akademickiego gimnazyum we Lwowie Romana Cieglińskiego, rzeczywistym nauczycielem w tymże zakładzie, suplenta dr. Czesława Wądolnego, katechetą w żeńskiem seminaryum w Krakowie; suplenta przy wyższem gimnazyum realnem w Brodach Grzegorza Jaremę, rzeczywistym katechetą grecko-katolickim tegoż zakładu naukowego.

Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela Franciszka Mamaka w Ładygowicach, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Ładygowicach.

### Repertoar teatru krakowskiego.

We czwartek 7 listopada: Po raz piąty „Książe Pan", komedya w 3 aktach Adolfa Abrahamowicza i Ryszarda Ruszkowskiego.

W sobotę 9 listopada: Po raz pierwszy „Miłość wszystko może", komedya w 4 aktach Franciszka Schoenthana, tłomaczył Sachorowski.

## Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

*** Konkurs. Towarzystwo Bratniej pomocy słuchaczów wyższej szkoły rolniczej w Dublanach ogłasza niniejszem konkurs imienia dra Juliusza Au'a na napisanie dla włościan polskich dziełka treści ekonomicznej, tyczącej się: bądź spółek rolnych, bądź banków włościańskich, lub też wszelkiego rodzaju stowarzyszeń, mogących bezpośrednio przynieść korzyść naszemu ludowi wiejskiemu.

Warunki konkursu: 1) Dziełko ma być napisane w języku literackim, przystępnym dla ludu wiejskiego. 2) Objętość w druku ma wynosić od 3 do 5 arkuszy. 3) Termin nadsyłania do 1 maja 1890 roku. 4) Nagroda konkursowa wynosi 100 złr. 5) Wydawnictwo nagrodzonej broszury jest własnością autora, z tem jednak zastrzeżeniem, iż jeśliby w przeciągu trzech miesięcy od czasu ogłoszenia rezultatu konkursu dziełko to do druku oddanem nie było, prawo wydawnictwa przechodzi na Towarzystwo Bratniej pomocy w Dublanach. 6) Rękopisy mają być nadsełane pod adresem Tow. „Bratniej pomocy" słuchaczów wyższej szkoły rolniczej w Dublanach, z dołączeniem zapieczętowanej koperty, opatrzonej tytułem i godłem dziełka, a zawierającej wewnątrz nazwisko i adres autora. 7) Sąd konkursowy składają pp. dr. Bronisław Dulęba, dr. Ludwik Finkel, Iwan Franko, dr. Tadeusz Rutowski, Stanisław Szczepanowski, Bolesław Wysłouch i ze strony słuchaczów wyższej szkoły rolniczej w Dublanach kol. Stefan Surzycki. 8) Rezultat konkursu zostanie ogłoszony w pismach.

Uprasza się wszystkie pisma polskie o powtórzenie powyższego ogłoszenia.

*** Pani Marcelina Sembrich Kochańska, znana śpiewaczka operowa, występuje obecnie w operze królewskiej w Stuttgardzie, gdzie doznaje wielkiego powodzenia, przedtem występowała w Frankfurcie nad Menem i Monachium.

*** Nakładem Towarzystwa literackiego im. Mickiewicza we Lwowie, wyszła z druku cenna praca dra Piotra Chmielowskiego p. t. „Estetyczno-krytyczne poglądy Adama Mickiewicza". Rozprawę rzeczoną mieścić będzie trzeci z rzędu „Pamiętnik" Towarzystwa Mickiewiczowskiego, który w tych dniach wyjdzie z druku. Rozprawa dra Chmielowskiego jest drugą i ostatnią częścią pracy, zamieszczonej pod tymże samym tytułem w zeszłorocznym „Pamiętniku".

*** Dr. Józef Kallenbach wydał w tych dniach rozprawkę literacką p. t. „Kilka słów o balladzie p. t. Neryna". Wbrew dotychczasowym mniemaniom krytyków literatury, dowodzi w niej p. Kallenbach, że przypisywana Zanowi „Neryna", jest najwierniejszym przekładem znanej ballady Żukowskiego p. t. „Ludmiła".

*** P. Józef H. Rychter wydał świeżo w Krakowie szkic poetyczny prozą p. t, „Droga do życia".

## Dział ekonomiczny.

**Rada generalna banku austro-węgierskiego** dn. 5 bm. postanowiła jednogłośnie podnieść stopę procentową, a mianowicie w eskoncie z 4 na 5 od sta, w lombardzie z 5 na 6 od sta. To podniesienie stopy procentowej wchodzi w wykonanie od dzisiaj tj. 6 bm. Przyczyną tego podniesienia jest przewidywanie, że wkrótce trzeba będzie przystąpić do emisyi asygnat opodatkowanych.

**Dyrekcya Tow. kredytowego ziemskiego we Lwowie** rozpisała wybory delegatów na ogólne zgromadzenie w następujących okręgach:

w okręgu brzeskim na delegata,
„ dobromilskim „
„ Kałusz-Dolina „
„ limanowskim „ i zastępcę.

Wybory naznaczone na dzień 25 bm.

**Targ na Kleparzu.** (Sprawozdanie *N. Reformy*.) Kraków, 5 listopada.

| Płacono za 100 kilogr. netto: | od | do |
|---|---|---|
| Pszenica | 8·60 | 9·17 |
| Żyto | 7·60 | 8·05 |
| Jęczmień | 7·25 | 8·10 |
| Owies | 7·60 | 8·— |
| Groch | 10·— | 12·— |
| Tatarka | 8·— | 9·— |
| Proso | 5·50 | 6·50 |
| Fasola | 10·— | 12·— |
| Jagły | 11·— | 14·— |
| Siano | | 4·— |
| Słoma | | 3·50 |
| Koniczyna na paszę za 100 kilogr. | | 4·40 |
| Ziemniaki za hektolitr | 1·80 | 2·— |
| Kapusta świeża w głowach kopa | 1·20 | 2·40 |
| Jaja za kopę | 1·60 | 1·80 |
| Masło za garniec | 3·50 | 4·— |
| Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr | | 75·— |
| Okowita na 80° „ „ „ | | 73·— |
| Potraw za 100 kilogr. | | 3·— |

## Telegramy „Nowej Reformy".

**Lwów**, 6 listopada. (Z Izby sejmowej.) P. Rosenstockowi udzielono 14-dniowego urlopu. Komisarz rządowy odpowiada na interpelacyę w sprawie otwarcia oddziału rolniczego na uniwersytecie krakowskim. Komisarz rządowy oznajmia, że cesarz polecił utworzyć wydział rolniczy z początkiem przyszłego roku, i uwiadamia Izbę, że rząd nie przychylił się do żądania kilku gmin i obszarów dworskich, by je wydzielono z powiatu dębickiego a przydzielono do powiatu pilzneńskiego.

Sprawozdanie wydziału kr. z projektem ustawy o policyi ogniowej dla miast i miasteczek przydzielono do komisyi administracyjnej.

Następnie przyzwolono gminie miasta Sambora na pobór opłat od napojów spirytusowych i piwa przez lat 5, a gminie Bukaczowce na pobór placowego od bydła przypędzonego na jarmark.

Wniosek p. Koziebrodzkiego w przedmiocie zbadania stosunków w zdrojowiskach krajowych odesłano do komisyi gospodarstwa krajowego.

Pos. Sanguszko wnosi, aby sprawozdanie Wydziału kraj. o pisarzach gminnych odłożono na czas późniejszy. Pos. Romanowicz wyraża zdziwienie, że stronnictwo, w imieniu którego pos. Sanguszko przemawia, a które nieustannie mówi o pracy intensywnej i pozytywnej dla kraju, nie miało czasu na zbadanie tak ważnej sprawy. Pos. Abrahamowicz, jako nie należący do stronnictwa, zastrzega się przeciw dawaniu nauczek. Na to odpowiada pos. Romanowicz, że nauczek nie dawał, tylko wyraził zdziwienie swoje i kolegów z lewicy.

Uchwalono następnie sprawę pisarzy gminnych odroczyć do następnego posiedzenia.

Członek Wydziału kr. p. Pietruski referuje o sprawdzaniu wyborów. Wybór p. Zbyszewskiego uznano za ważny. Godz. 1½ posiedzenie trwa dalej.

**Wiedeń**, 6 listopada. *Neue Fr. Presse* donosi o możebności spotkania się cesarza Franciszka Józefa z powracającym z Konstantynopola cesarzem Wilhelmem.

**Wiedeń**, 6 listopada. Jutro rozpoczną się tu konferencye biskupie, które poświęcone będą kwestyi szkolnej, w szczególności kwestyi katechetów.

**Budapeszt**, 6 listopada. Cesarz udzielać będzie w przyszły poniedziałek posłuchania w Budapeszcie.

**Budapeszt**, 6 listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu węgierskiego uzasadniał poseł Iranyi swój wniosek o postawienie ministra Fejervarego w stan oskarżenia.

**Budapeszt**, 6 listopada. Węgierska rada ministrów ma się zająć w tym tygodniu kwestyą waluty.

Przeciwko liście cywilnej głosowali wczoraj tylko członkowie skrajnej lewicy. Ugron przemawiał za ustanowieniem osobnego etatu dworu węgierskiego.

**Zagrzeb**, 6 listopada. W sejmie kroackim rozpoczęła się wczoraj dyskusya nad wnioskiem Borsicza o przyłączenie Dalmacyi.

Miszkatowicz wniósł przejście do porządku dziennego. Starczewicz popierał jego żądanie.

**Konstantynopol**, 6 listopada. Cesarska para niemiecka wyjeżdża z powrotem dzisiaj w południe i uda się przez Wenecyę.

Wczoraj odbył się obiad galowy u sułtana, a następnie cesarzowa wzięła udział w uroczystości haremowej, na której była obecna do godziny 1 w nocy.

Sułtan ofiarował ces. Wilhelmowi kosztowne podarunki. Wilhelm dał sułtanowi brylantową kolię orderu domu Hohenzollernów.

Sułtan konferował kilkakrotnie z cesarzem niemieckim w obecności Said-paszy.

**Berlin**, 6 listopada. Hr. Kalnoky wyjechał dzisiaj o godzinie 9 zrana z Berlina do Wiednia.

**Berlin**, 6 listopada. Wczorajsza rozprawa nad projektem ustawy przeciw socyalistom była więcej interesującą, niż przedwczorajsza. Przemawiał p. Reichensperger ze stronnictwa środkowego i p. Liebknecht ze stronnictwa socyalno-domokratycznego, wreszcie p. Cuny ze stronnictwa narodowo-liberalnego. Pierwsi dwaj oświadczyli się przeciw projektowi ustawy, trzeci przemawiał wprawdzie za ustawą, ale nie zgadzał się na to, by ustawa a z nią t. zw. małe oblężenie obowiązywało bez terminu w przyszłość nieograniczoną. Mowa p. Liebknechta sprawiła wielkie wrażenie.

**Petersburg**, 6 listopada. Po wizycie w Berlinie car jest więcej pojednawczo usposobiony tak względem Bułgaryi jak i w sprawach religijnych. W pewnych sferach zapewniają nawet, że carewicz następca tronu zaręczył się z pruską księżniczką Margaretą, siostrą cesarza Wilhelma.

**Paryż**, 6 listopapa. Król Milan opuścił Paryż, ażeby wziąć udział w polowaniu w okolicy Wiednia.

**Rzym**, 6 listopada. Mowa tronowa, którą parlament włoski będzie otwarty, według twierdzenia informowanych dzienników będzie mieć ton wybitnie pokojowy i zajmie się przeważnie sprawami wewnętrznemi.

**Londyn**, 6 listopada. Krąży pogłoska, iż niemiecka ekspedycya niesienia pomocy Eminowi-paszy została zniszczona.

**Londyn**, 6 listopada. Liczba strejkujących marynarzy wynosi już 6.000.

**Hamburg**, 6 listopada. Cieśle okrętowi rozpoczęli bezrobocie.

### Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług Obserwatoryum krakowskiego)
Kraków, dnia 6 listopada.

| | wczoraj g. 10 w. | dziś g. 6 rano | dziś g. 2 pop. |
|---|---|---|---|
| Ciśnienie powietrza (zred. do 0°) | 745.1 mm | 745.2 mm | 746.7 mm |
| Temperatura w stopniach Celsiusza | +6°,4 | +1°,8 | +8°,8 |
| Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza) | NNW 1 | WSW 1 | W 1 |
| Wilgotność względna (w odsetkach) | 88% | 96% | 86% |
| Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm. | 6 | 2 | 10 mgła |

Uwagi: Barometr w małym ruchu przy zmiennym zachmurzeniu i mglistym powietrzu. Dalszy stan nieba nie ulegnie znacznej zmianie, skłonność do nieznacznych opadów.

### Kursa telegraficzne.
**Na giełdzie wiedeńskiej**

| dnia 5 listopada 1889 | Kurs w wal. austr. złr. | ct. |
|---|---|---|
| Zjednoczony dług w papierach | 85 | 60 |
| Zjednoczony dług w srebrze | 86 | — |
| Austryacka renta złota | 109 | 45 |
| 5% austryacka renta (marcowa) | 102 | 05 |
| Akcye banku austro-węgierskiego | 925 | — |
| Akcye kredytowe | 314 | 50 |
| Londyn | 118 | 80 |
| Srebro | — | — |
| 20-to frankówki za sztukę | 9 | 44½ |
| Dukaty austryackie | 5 | 66 |
| Banknoty banku niemiec. za 100 m. | 58 | 25 |

Odpowiedzialny Redaktor:
*Michał Konopiński.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje



**Pamiątki, zbiory i osobliwości godne zwiedzenia.**

— Muzeum Narodowe Sztuki w Sukiennicach otwarte codziennie prócz poniedziałków od 11 do 3. Wstęp w dni świąteczne 10, w powszednie 20 cnt.

— Wystawa nieustająca zjednoczonego Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie prócz poniedziałków od 11 do 4. Wstęp w dni świąteczne 15, w powszednie 30 cnt



**Kraków, dnia 6/11.**
(Bez bieżącego kuponu.)

| | płacą | | żądają | |
|---|---|---|---|---|
| Ruble papierowe . . . za 100 rubli | 123 | — | 124 | — |
| Marki niemieckie . . . za 100 mar. | 58 | — | 59 | — |
| 20-to frankówka złota | 9 | 42 | 9 | 52 |
| 6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100 | 104 | 25 | 106 | — |
| 4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100 | 96 | 25 | 97 | 50 |
| 5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m. | 103 | 50 | 105 | 25 |
| 4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100 | 97 | 25 | 98 | 25 |
| 5% Obligi komunalne „ „ . I Emis. | 100 | 25 | 101 | 50 |
| 4% Listy zastawne Tow. kred. ziem. | 96 | — | 97 | 25 |
| 4% „ „ „ „ „ II Em. | 93 | 50 | 94 | 50 |
| 4½% „ „ „ „ „ | 98 | 50 | 99 | 50 |
| 5% „ „ „ „ „ | 100 | 25 | 101 | 25 |
| 5% „ „ Banku hip. z prem. 10% | 103 | 25 | 104 | 25 |
| 5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat | 100 | 25 | 101 | 25 |
| 5% „ „ Król. Pol. za rubli 100 | 94 | 25 | 95 | 75 |
| 4% „ likwidac. „ „ „ „ 100 | 86 | 50 | 87 | 75 |

**Lwów, dnia 2/11.**
(Bez bieżącego kuponu.)

| | płacą | | żądają | |
|---|---|---|---|---|
| Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200 | 281 | — | 285 | — |
| 5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100 | 100 | 20 | 101 | 20 |
| 4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100 | 97 | 50 | 98 | 50 |
| 5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100 | 100 | 50 | 101 | 50 |
| 4½% „ „ „ „ „ za złr. 100 | 98 | 70 | 99 | 70 |
| 4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100 | 92 | 50 | 93 | 50 |
| 5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k. | 104 | 15 | 105 | 15 |
| 5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100 | 100 | 50 | 101 | 50 |
| 4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100 | 96 | 50 | 97 | 50 |

**Warszawa, dnia 4/11.**
(Bez bieżącego kuponu.)

| | | płacą | | żądają | |
|---|---|---|---|---|---|
| 5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli | 100 | — | — | 96 | 75 |
| 4% Listy likwidacyjne . . za rubli | 100 | — | — | 88 | 80 |
| 5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ | 100 | — | — | 98 | 75 |
| 5% „ „ „ II Em. „ „ | 100 | — | — | 96 | — |
| 5% „ „ „ III Em. „ „ | 100 | — | — | 95 | 10 |
| 5% „ „ „ IV Em. „ „ | 100 | — | — | 94 | 50 |

**Wiedeń, dnia 4/11.**
**Obligi długu państwa**
(bez bieżącego kuponu.)

| | | płacą | | żądają | |
|---|---|---|---|---|---|
| 5% Renta austr. papier. . . za złr. | 100 | 85 | 75 | 85 | 95 |
| 5% „ „ srebrna . . za złr. | 100 | 86 | 20 | 86 | 40 |
| 4% „ „ złota . . . za złr. | 100 | 109 | 45 | 109 | 65 |
| 5% „ „ papier. nowa za złr. | 100 | 101 | 20 | 101 | 40 |
| 4% Losy z r. 1854 na 250 złr. . . za | 100 | 132 | 75 | 133 | 50 |
| 5% „ z r. 1860 na 500 złr. . . za | 100 | 139 | 75 | 140 | 25 |
| 5% „ z r. 1860 na 100 złr. . . za | 100 | 144 | 50 | 145 | — |
| „ z r. 1864 bez % całe . . za | 100 | 178 | — | 178 | 50 |
| „ z r. 1864 bez % pół . . za | 100 | 178 | — | 178 | 50 |

**Obligacye korony węgierskiej.**

| | | płacą | | żądają | |
|---|---|---|---|---|---|
| 4% Renta złota . . . . . za złr. | 100 | 99 | 95 | 100 | 15 |
| 5% Renta papierowa . . . za złr. | 100 | 97 | 90 | 98 | 10 |
| 5% Obl. k. Ostb. z 1876 w zł. . . . | 100 | 113 | — | 113 | 50 |
| Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ . | 100 | 139 | 80 | 140 | 10 |
| Pożyczka prem. węg. po 50 zł. „ . | 100 | 139 | 50 | 140 | — |
| 4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ . | 100 | 127 | 25 | 127 | 75 |

**Obligacye indemnizacyjne.**

| | płacą | | żądają | |
|---|---|---|---|---|
| 5% Obl. ind. Galicyi . . . za 100 m.k. | 104 | 25 | 105 | 25 |
| 5% Obl. ind. Bakow. . . . za 100 m.k. | 104 | 50 | 105 | 50 |
| 5% Obl. ind. Siedm. . . . za 100 m.k. | 104 | 50 | 105 | 10 |
| 4% Obl. ind. Węgier . . . za 100 złr. | 88 | 40 | 88 | 60 |

**Listy zastawne.**

| | płacą | | żądają | |
|---|---|---|---|---|
| 4½% Boden-Credit allgem. öst. za złr. 100 | 100 | 70 | 101 | 30 |
| 3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100 | 108 | — | 108 | 50 |
| 5% Banku hip. gal. z 10% pr. za złr. 100 | 103 | 50 | 104 | — |
| 5% Banku hip. gal. 40-letnie za złr. 100 | 100 | 60 | 101 | 20 |
| 5% Gal. Tow. kred. ziem. stare za złr. 100 | 101 | — | 102 | — |
| 4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 złr. 100 | 93 | 90 | — | — |
| 4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100 | 98 | 75 | 98 | 95 |
| 4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100 | 97 | 50 | 98 | 25 |
| 5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100 | 100 | 25 | — | — |
| 4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100 | 101 | 90 | 102 | 40 |
| 4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100 | 99 | 80 | 100 | 20 |
| 4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100 | 111 | — | 111 | 50 |

**Losy.**

| | płacą | | żądają | |
|---|---|---|---|---|
| Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a. | 8 | 40 | 8 | 70 |
| Kredytowe austr. . . na 100 złr. w. a. | 184 | 25 | 185 | 25 |
| Clary . . . . . . . na 40 złr. m. k. | 59 | — | 60 | — |
| 4% Tow. żegl. Dun. . na 100 złr. w. a. | 127 | — | 128 | — |
| Krakowskie . . . . na 20 złr. w. a. | 25 | 25 | 25 | 75 |
| Ofner (miasta Budy) . na 40 złr. w. a. | 61 | 50 | 62 | 50 |
| Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a. | 18 | 90 | 19 | 40 |
| Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a. | 12 | 80 | 13 | 10 |
| Rudolfa . . . . . . na 10 złr. w. a. | 19 | 75 | 20 | 25 |
| Stanisławowskie . . . na 20 złr. w. a. | 33 | — | 37 | — |

**Akcye bankowe.**

| Ostatnia dywid. | | płacą | | żądają | |
|---|---|---|---|---|---|
| 6·— | Anglobank . . . . . na 200 złr. | 148 | 10 | 148 | 70 |
| 5·— | Bankverein Wiener . . na 100 złr. | 118 | 25 | 118 | 75 |
| 13·— | Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr. | 314 | 75 | 315 | 25 |
| 18·— | Kreditbank węg. allgem. na 200 złr. | 335 | 50 | 336 | — |
| 21·— | Galic. Bank hipoteczny na 200 złr. | 282 | — | 287 | — |
| 30·— | Laenderbank . . . . na 200 złr. | 260 | 75 | 261 | 25 |
| 39·80 | Austro-węgierski . . . na 600 złr. | 923 | — | 925 | — |
| 12·— | Unionbank . . . . . na 100 złr. | 243 | — | 243 | 25 |

**Akcye kolejowe.**

| Ostatnia dywid. | | płacą | | żądają | |
|---|---|---|---|---|---|
| 16·87 | Żegluga na Dunaju . . na 500 złr. | 371 | — | 373 | — |
| 117·25 | Ferdynanda Północn. . na 1050 złr. | 2602 | — | 2607 | — |
| 7·35 | Karola Ludwika . . . na 210 złr. | 190 | 25 | 190 | 75 |
| 7·94 | Koszycko-Bogumińskie . na 200 złr. | 158 | — | 159 | — |
| 13·40 | Lwowsko-Czerniow. . . na 200 złr. | 235 | 50 | 236 | — |
| 27 fr. | Staatseisenbahn . . . na 200 złr. | 236 | 50 | 236 | 75 |
| 1 fr. | Lombardy (Südbahn) . na 200 złr. | 130 | 25 | 130 | 75 |

**Waluty.**

| | płacą | | żądają | |
|---|---|---|---|---|
| Dukaty pełne ważne . . . . za sztukę | 5 | 66 | 5 | 68 |
| 20-to Frankówki . . . . . za sztukę | 9 | 45 | 9 | 47 |
| 20-to Markówki . . . . . . za sztukę | 11 | 68 | 11 | 70 |
| Pół-Imperyały ros. pełne ważne za sztukę | 9 | 75 | 9 | 80 |
| Funty szterlingi . . . . . za sztukę | 11 | 87 | 12 | 92 |
| Banknoty włoskie . . . . . za sztukę | 46 | 70 | 46 | 77 |
| Ruble papierowe . . . . za 100 sztuk | 124 | — | 124 | 75 |

L. 14.266.

## Rozpisanie konkursu.

W myśl uchwały Rady miasta Krakowa z dnia 7 i 24 października b. r podaje się do powszechnej wiadomości, iż w celu dokładnej kontroli pokarmów i innych przedmiotów do codziennego użytku przeznaczonych, a wreszcie wyrobów przemysłu chemicznego, Gmina m. Krakowa założy i utrzymywać będzie jako instytucyę miejską

**Pracownię chemiczną miasta Krakowa.**

Bezpośredni zarząd pracowni należeć będzie do osobnego urzędnika, który będzie miał tytuł „chemika miejskiego". On też wykonywać będzie wszelkie badania chemiczne. Posada chemika miejskiego jest na razie prowizoryczna. Chemik miejski pobierać będzie rocznie 730 złr. płacy i 140 złr. dodatku służbowego, oraz połowę uiszczonych za badania należytości.

W celu nadania powyższej posady rozpisuje się niniejszem konkurs.

Ubiegający się o tę posadę winni się wykazać: a) świadectwem z odbytej co najmniej 2 letniej praktyki analitycznej w pracowniach chemicznych, wszechnicy lub politechniki; b) świadectwem z ukończonych studyów chemicznych na wszechnicy lub politechnice (egzaminu nauczycielski do szkół realnych z chemii jako głównego przedmiotu, takiż doktorat filozofii, lub 2 egzamina państwowe z politechniki).

Należycie udokumentowane podania należy wnosić do Prezydyum tutejszego magistratu w ciągu 4 tygodni, licząc od dnia niniejszego obwieszczenia.

**Magistrat stoł. król. miasta Krakowa,**
dnia 2 listopada 1889 roku. 2676 1 2



L. 5629.

## Obwieszczenie.

Ponieważ rozpisana na 29 października 1889 licytacya dzierżawy propinacyi miejskiej w Drohobyczu, z powodu odbytej w tymże samym dniu licytacyi propinacyi w Przemyślu doznała ujmy, ogłasza Zarząd gminy miasta Drohobycza niniejszem **w dniu 14 listopada 1889 r. ponowną publiczną licytacyę, celem wydzierżawienia prawa propinacyi** wódczanej, piwnej i miodowej, oraz prawa poboru opłaty gminnej, gminie miasta Drohobycza przysługującego na przeciąg lat trzech od 1 stycznia 1890 do 31 grudnia 1892.

Jako cenę wywołania ustanawia się czynsz roczny:

| | |
|---|---|
| 1. za prawo propinacyi . | 31.667 złr. |
| 2. za prawo poboru opłaty gminnej . . . . | 23.333 złr. |
| Razem | 55000 złr. |

Wolno atoli wnosić oferty nawet poniżej ceny wywołania. Wadium przy licytacyi złożyć się mające wynosi 5500 złr. Oferty pisemne należycie ostęplowane, wnosić można najdalej do 14 listopada 1889 w południe na ręce komisyi licytacyjnej.

Bliższe warunki licytacyjne przejrzane być mogą codziennie w Magistracie tutejszym w godzinach urzędowych. Warunki te wyłożone zostały również w Urzędach gminnych wszystkich większych miast kraju.

**Z Zarządu Gminy.**
Drohobycz 1 listopada 1889 r.
2648 2 3 *Arvay.*

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.